

Z urzędów

Ogłoszenie o meldunkach ludności.

Stosownie do § 85 załącznika do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27. I. 1932 r., przypominamy niektóre §§ wspomnianego rozporządzenia o obowiązkach i odpowiedzialności, jakie r. zporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1929 r. ustanowione przepisy meldunkowe na obywateli i organa administracji publicznej nakładają.

Kto przebywa w Ostrowie dłużej niż trzy dni, winien być zameldowany w ciągu następujących 24 godzin.

Obowiązek zameldowania ciąży na właściciela lub dzierżawcy domu, w którym podlegająca zameldowaniu osoba przebywa.

Osoby, przebywające w hotelach i zakładach winny być zameldowane przez kierownika zakładu lub jego upoważnionego zastępcę przed upływem 24 godzin, od chwili przybycia, bez względu na czas, przez który przebywają lub zamierzają przebywać (art. 7 rozp. Prez. R. P.).

Na zasadzie powyższego zameldowania winno nastąpić bez względu na to, czy dana osoba przebywa z zamiarem zamieszkania na stałe, czy tylko na pobyt czasowy.

Przy zameldowaniu osoba zainteresowana winna wskazać, w jakim charakterze przebywa w danej miejscowości, tj. w celu trwałego zamieszkania — na stałe — czy też pobytu czasowego.

Odpowiednio do tych okoliczności należy wypełnić kartę zameldowania wzoru nr. 1 lub 3 według § 13; dla cudzoziemców wzór Nr. 1 A lub 3 A. Przy zameldowaniu należy mieć na uwadze § 14 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych oraz § 17 Instrukcji Min. Spraw Wewnętrznych o sprawozdaniu z zameldowań i zameldowanych.

Kto opuszcza Ostrow na stałe i przenosi się do innego miejsca, winien zgłosić przemieszczenie się do innego zamieszkania w innym domu w Ostrowie, albo kto opuszcza miejsce czasowego pobytu o ile pobyt ten podlegał obow. zameldowania winien być wymeldowany w Biurze Ewidencji Ludności przez właściciela lub dzierżawcę domu, w którym zamieszkiwał najpóźniej przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Kto opuszcza jeden z Zakładów, wymeldowanych w art. 5 (hotele itp.) winien być wymeldowany przez odpowiedzialnego kierownika zakładu przed upływem 24 godzin od chwili opuszczenia hotelu — zakładu — bez względu na to, czy opuszcza hotel — zakład czasowo, czy na stałe (art. 8 rozp. Prez. R. P.).

Nie podlegają natomiast obowiązkom wymeldowania osoby, opuszczające Ostrow jako miejsce stałego zamieszkania na wyjazd czasowy z wyjątkiem:

- 1) cudzoziemców, do których stosuje się karty wymeldowania wzoru 4 A (art. 18 ust. 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych),
- 2) osób, podlegających obowiązkowi powszechnej służby wojskowej w wypadkach wyjazdu zagranicę oraz chwilowej nieobecności w miejscu zamieszkania dłużej niż 2 miesiące (§ 20 ust. 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych).

Do powyższego służy karta wymeldowania wzór nr. 4.

Wypełnienie kart i zgłoszenie meldunkowych winno być dokonywane i odpowiadać wymaganiom § 14 ustęp 3 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych.

Zgłoszenia meldunkowe winny być w zasadzie dostarczane przez osoby zainteresowane właścicielom domu, a ci ostatni zobowiązani są przesyłać je do Biura Ewidencji Ludności.

Odmowa potwierdzenia — podpisania przez powołane ku temu osoby karty meldunkowej bez uzasadnionej przyczyny, uważana będzie za uchylanie się od przestrzegania przepisów o meldunkach.

Każdy właściciel domu lub jego ustanowiony zastępca obowiązany jest prowadzić listę osób w domu zamieszkałych w myśl § 2 rozporządzenia Wykon. Wojewody Poznań z dnia 12. I. 1931 (P. D. W. nr. 3, poz. 43) i uważać nad tem, by wazy stkie w domu jego zamieszkałe lub przebywające na chwilowy pobyt osoby, były w liście zapisane i zameldowane, wzgl. odmeldowane w ciągu 2 dni w Biurze Ewidencji Ludności.

Każdy właściciel domu winien również uważać nad tem, aby dom jego otrzymał z Urzędu Budownictwa numer



Odnaczone na
wszechświatło-
wych wystawach

pianina i fortepiany

polecamy po cenie fabrycznej
na b. dogodnych warunkach.

„Arnold Fibiger“
Kallaz, ul. Szopna 9.

Dom

o 2 pokojach z ku-
chnią wraz z za-
budowaniem
w Topoli Małej, naprz. szkoły
na sprzedaż. Cena podług umowy
Adres w Redakcji.

W dużem
czy w małym praniu

zwykła czy wytworna bielezna
wszystko wygląda jak nowe
przez

RADION

UNIWERSALNY ŚRODEK DO PRANIA

Ogromnie
praktyczny —
obecnie także w
podręcznych ma-
łych paczkach

oraz, abyby mieszkańcy domu były ponumerowane, zgodnie z rozporządzeniem wyk. Woj. Pozn. z dnia 12. I. 1931 (P. D. W. nr. 3, poz. 42).

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojsk, powinny się legitymować w Biurze Ewidencji Ludności właściwymi dokumentami, wydanymi przez Powiatowe Komendy Ubezpieczeń, władze wojskowe względnie władze administracji ogólnej jak Magistraty i Wójtostwa.

Spełnienie obowiązku zameldowania i wymeldowania w myśl art. 5 i 7 rozp. Prez. R. P. należy do:

- a) właścicieli względnie dzierżawców domów lub upoważnionych przez nich zastępców,
- b) kierowników hoteli, pensjonatów, domów noclegowych itp. lub upoważnionych zastępców,
- c) o ile chodził:
 - 1) o sublokatorów lub inne osoby, mieszkające u lokatorów,
 - 2) o członków rodziny o domowników wspólnie z głową rodziny zamieszkałych,
 - 3) pracowników, zamieszkałych u pracodawcy,

to obowiązek zawiadamiania o przybyciu i wyjeździe tych osób ciąży na:

- ad 1) lokatorze,
- ad 2) głowie rodziny,
- ad 3) pracodawcy.

d) w budynkach wojskowych, państwowych, samorządowych i instytucjach publicznych obowiązki właściciela domu ciąży na administratorach gmachu, których nazwiska winny być podane do wiadomości Biura Ewidencji Ludności (art. 49 rozp. M. S. Wewn.).

Każdy właściciel domu lub jego zastępca winien raz w roku stwierdzić w Biurze Ewidencji Ludności, porównując z listą osób w domu zamieszkałych, czy osoby w domu jego zamieszkałe lub przebywające są istotnie zameldowane i czy

są wymeldowane osoby te, które się ewentl. bez odmeldowania na stałe wyprowadziły.

Formularze kart meldunkowych winien właściciel domu lub jego zastępca posiadać u siebie, przyczem uprawniony jest do pobierania za nie kosztów druku.

W domach, w których właściciel domu nie zamieszkuje, winien być ustanowiony zastępca do prowadzenia meldunków. O ustanowieniu takiego zastępcy należy zawiadomić niezwłocznie Biuro Ewidencji Ludności.

Każda osoba zgłaszająca swe zamieszkanie w Ostrowie, winna do zameldowania przedstawić dowód, że wymeldowała się z poprzedniego miejsca zamieszkania, dowodem tym może być — oddzielne potwierdzenie gminy lub potwierdzenie przez gminę odcinek karty meldunkowej.

Meldunki cudzoziemców

Obowiązek meldunkowy cudzoziemców winien być dopełniony w ciągu 24 godzin od chwili przybycia do Ostrowa wzgl. od chwili opuszczenia Ostrowa, lub zmiany adresu i to przez właściciela domu bez względu na to, czy zachodzi zmiana miejsca zamieszkania czy też zmiana miejsca pobytu czasowego.

Zameldowania i wymeldowania cudzoziemców dokonuje się na różnorodnych kartach meldunkowych przez wypełnienie i egzemplarza karty, a misnowicie do zameldowania według wzoru Nr. 3. A oraz do odmeldowania według wzoru Nr. 4. A. I dostarczenie Biura Ewidencji Ludności łącznie z jednym egzemplarzem i potwierdzonym przez właściciela domu lub osobę go zastępującą odpisem.

Właściciel domu lub jego zastępca jest obowiązany przy wypełnianiu zgłoszeń — kart — upewnić się co do przynależności państwowej osoby meldowanej.

Każdy przybywający cudzoziemiec powinien posiadać przy sobie dowód osobisty, stwierdzający jego tożsamość oraz przynależność państwową oraz stosownie do okoliczności, winien posiadać ważną wizę pobytową wzgl. kartę osiedlenia. W razie nasuwającej się wątpliwości co do tożsamości osoby cudzoziemca, autentyczności posiadanych przez niego dokumentów i dowodów, tudzież co do jego legalności pobytu w Polsce, należy zawiadomić Starostwo Powiatowe w Ostrowie za pośrednictwem Biura Ewidencji Ludności.

Przepisy te nie dotyczą jednakże osób, którym przysługuje prawo eksterytorjalności.

Kwestję odpowiedzialności za naruszenie przepisów meldunkowych wogóle regulują:

- 1) postanowienia karne art. 24—26 oraz 27 rozp. Prez. R. P. z dnia 16. III. 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. nr. 32, poz. 309) oraz art. 1 ustawy z dnia 15. III. 1932 (Dz. U. R. P. nr. 38, poz. 390),
- 2) w zakresie przepisów, dotyczących osób podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej art. 97 i 98 ustawy o służbie wojskowej (Dz. U. R. P. nr. 36/28, poz. 458).

Podając powyższe do wiadomości publicznej wzywa się osoby zainteresowane do ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów o meldunkach ludności.

Ostrów, dnia 18 września 1934

Zarząd Miejski Biura Ewidencji Ludności
(—) W. Cegielka Burmistrz.

Dobre usługi
w każdej kuchni oddają

MAGGI ego
kostki buljonowe

Ostrożnie przy zakupie!
Kostki powinny być zaopatrzone
w słowo MAGGI i znak ochronny
krzyż-gwiazda.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 36)

DWIE POKUSY

Weszła pani Miedawska i teraz dopiero przyjrzał się jej w pełnym świetle. Danka była wykapany portretem matki. Wzięła po niej oczy, rysy, mimikę, w rot, ruchy... Szarzyński zdumiewał się młodym wyglądem tej kobiety, która bądź co bądź, musiała mieć najmniej czterdzieści pięć lat (jak się później dowiedział: pięćdziesiąt). Gdyby, nie znając matki i córki, zobaczył je razem, przysiągłby, że musiały to być siostry, jedna starsza od drugiej o dziesięć lat.

— Widzę, że pan porównywa mnie z Danusią — roześmiała się dzwicznie pani Miedawska, siadając na krześle i wskazując gościowi drugie. — Wzycy to robią. Biorą nas powszechnie za siostry.

Szarzyński odpowiedział szczerze odczulnym komplementem i zaczął się tłumaczyć ze swojej wizyty.

— Ale cóż znowu — odparła wdowa. — Zrobił mi pan ogromną przyjemność.

W głębi duszy była zdziwiona. Danusia nie wspominała w listach o panu tego nazwiska.

— Miałem przyjemność poznać pannę Danutę u państwa Służków — ciągnął niepewnym głosem Szarzyński. — Musiała wspominać o naszych wspólnych zabawach, tańcach, spacerach.

— Danka entuzjasmuje się w każdym liście. Kocha wieś i taka się tam czuje szczęśliwa, że postanowiła zostać nauczycielką ludową...

Szarzyński podniósł wysoko brwi.

— Nic o tem nie mówiła.

Pani Miedawska spuściła powieki, bojąc się, żeby gość nie wyczytał w nich podejrzenia.

— Czy panna Danka nie o mnie nie wspominała?

— Owszem — odpowiedziała na chybił trafił.

— Pisała, że nigdy w życiu nie bawiła się tak

dobrze, jak na balu w Deptakowie.

Szarzyński uśmiechnął się radośnie.

— Ja mogę powiedzieć to samo o sobie.

Pani Miedawska dziwiła się coraz więcej. Czego ten młody człowiek od niej chce? Oszust? Zakochany?

— Córka nie dała panu dla mnie żadnego listu?

— zapytała, patrząc mu badawczo w oczy.

Szarzyński zmieszal się lekko.

— Nie, proszę szanownej pani. Jadąc na kolej wpadłem na chwilę do Zakliczyna i zapytałem, czyby panna Danka nie obarczyła mnie jakim poleceniem. Wymawiała się, nie chcąc mnie fatygować, ale uparłem się, w każdym wypadku będę u szanownej pani, wobec tego proszę, abym wyraził pani wszelkie serdeczności.

Zapanowało kłopotliwe milczenie. Szarzyński czuł, że stanął w niewyraznym świetle i pożałował swej impulsywności. Pani Miedawska przyglądała mu się z pod oka, usiłując zgadnąć, co go właściwie do niej przyprowadziło. Noko wydawał się bardzo sympatyczny. Zaczęła go wypytywać o stosunki wiejskie, z czego wywiązała się półpodzinna pogawędka, o tyle ożywiona, o ile beztreściwa. Szarzyński bił się z myślami. Oświadczyć się odrazu, czy odłożyć to na później, na właściwszą porę? Zgadł, że Danka, albo weale o nim nie pisała do matki, albo wspominała tylko od niechcenia, wśród innych obojętnych nazwisk. Czego to dowodziło? Naturalnie wielkiej delikatności uczuć. Nie będąc go pewnym, nie chciała ludzi matki, nie chciała dzielić się z nią swoim zawodem, Biedna Danka.

Szarzyński był z natury chwytliwy w dobrych postanowieniach. Zawsze robił to, co był powinien, ale każde takie postanowienie poprzedzała długa zwłoka. Nieraz decydował się niespodziewanie dla siebie samego, lecz częściej lawirował długo „przez delikatność”. Tym razem jednak chciał jak najprędzej spalić za sobą wszystkie mosty.

Kiedy znów rozmowa urwała się na dłuższą

chwile, przerwał milczenie następującymi słowami:

— Mam wrażenie, że szanowną panią dziwi moja wizyta.

Pani Miedawska zmieszała się lekko.

— Ale...

— Rzeczywiście postąpiłem niekonwencjonalnie — ciągnął energicznie Szarzyński — ale sytuacja jest tego rodzaju, że szanowną panią nie weźmie mi tego za złe...

— Słucham — rzekła, gdy nagle umilkł.

— Kocham córkę pani — Szarzyński wstał — i proszę o jej rękę.

Pani Miedawska również wstała. Chciała coś powiedzieć, lecz tylko się zająknęła.

— Naturalnie nie proszę pani jeszcze o odpowiedź. Pani mnie nie zna. Chciałem tylko uprzedzić panią o moich zamiarach. Państwo Służkowie znają mnie dobrze — jesteśmy sąsiadami i szanowna pani będzie mogła zasięgnąć od nich wszelkich informacji.

— Och, proszę pana — zaczęła niepewnie oszłomiona kobieta.

— Jestem zamożnym człowiekiem — ciągnął dalej gość. — Mam folwark Piorunowo, dobrze zagospodarowany, dwadzieścia włók dobrej ziemi...

— Niech pan siada — zdobyła się wreszcie na głos pani Miedawska. — Pan daruje, że...

— Rozumiem — przerwał, całując ją w rękę — zaskoczyłem szanowną panią w trochę warjacki sposób, ale doprawdy musiałem się pani zwierzyć... Panna Danka nie weźmie mi tego za złe.

— Czy pan się jej oświadczył?

Szarzyński zaważał się, co nie uszło spostrzegawczego oka pani Miedawskiej i obudziło w niej nowe podejrzenia.

— I tak i nie, ale nie wątpię, że panna Danka sprzyja mi...

Ale i jego spostrzegawczości nie uszedł wyraz oczu pani Miedawskiej i chcąc ratować sytuację rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stalowych skrzydeł triumf!

Zawarczały znów motory,
Zaszumiły skrzydła w górze,
Ponad miasta, ponad bory,
Poprzez wichry, poprzez burze
Mknęły dzielnie, mknęły z chwałą,
Wola ducha, serc, wytrwałą.

Prędej! Prędej! Prędej „ptaki”,
Bo tam czeka Polska cała
Zwycięskiego twego znaku!
Mknij mój orle, mknij jak strzala!
— Tak z miłością Bajana szepce
W ucho „ptaka” i ster depce.

Minął Paryż, Rzym i Praga,
Katowice, Kraków, Wilno,
R. W. D. się z wichrem zmagą,
Tak mu pierwszym dotrzeć pilno
I jak pragnął — peten stawy
Pierwszy dotarł do Warszawy.

A Warszawa — oszalała.
Poszaleli wszyscy ludzie,
Ze raz wtóry wielka chwata
Osiągnięta w wielkim trudzie,
Więc dziś naszych skrzydeł sława,
Stuszną dumą nas napawa.

E. Kaczmarek.

Podwodne sfilmowanie „Lusitanji“.

Parowiec angielski „Ophir”, pełniący dotychczas służbę pływającej latarni morskiej, przygotowany jest obecnie do wyprawy, mającej na celu podwodne sfilmowanie leżącego na dnie oceanu, na głębokości 85 m., niedaleko brzegów Irlandji, wielkiego parowca oceanicznego „Lusitania”, którego storpedowanie przez niemiecką łódź podwodną podczas wielkiej wojny przyczyniło się ostatecznie do wystąpienia Stanów Zjednoczonych przeciwko Niemcom. Ophir ma wyruszyć w drogę pod koniec bm. zaopatrzonej w specjalne aparaty fotograficzne i reflektory do zdjęć podwodnych, a także w przyrządy nurkowe pozwalające nurkom pracować na tak znacznej głębokości, gdyż będą również czynione próby zdobycia z kadłuba parowca przedmiotów cennych lub posiadających wartość historyczną.

Jak w romansie filmowym?

Tymi dniami zmarła w jednym ze szpitali miasta San Francisco pewna trzydziestoletnia kobieta, której życie było jakby wyjętem z jakiegoś sensacyjnego romansu filmowego.

Awanturka ta, która jak opowiadają dzienniki amerykańskie, z dziewczyny sprzedającej dzienniki dobiła się stanowiska żony miliardera, zabrała ze sobą do groba tajemnicę nieukaranej zbrodni.

Bety Carlyle, tak brzmiało nazwisko owej awanturki była podobno córką nielegalną pewnego bogacza, który oddał ją na wychowanie do jednego z pierwszorzędných pensjonatów. Niesfora Betty, która nie znała swego ojca, uciekła pewnej nocy z pensjonatu i dostała się do San Francisco, gdzie zarabiała na życie sprzedając dzienniki. Niezwykła jej piękność zwróciła uwagę pewnego zamożnego mieszkańca tego miasta. Zajął się nią i umieścił w jednym z teatrzyków jako tancerkę. Tam poznał ją bardzo bogaty przemysłowiec, Monigomery, zakochał się w niej i uczynił swą żoną.

Dobre pożycie małżeńskie między 17-letnią Betty a jej o wiele starszym mężem trwało nie długo. Zakochała się bowiem w młodzieńkim studentzie, nazwiskiem Warner i była tak nieostrożną że mąż dowiedział się o występnych jej stosunkach z tym kochankiem. Monigomery został otruty, a podejrzenie policji padło na Betty, że ona dokonała tej zbrodni. Już miała zostać aresztowana, gdy Warner odebrał sobie życie, zostawiwszy list, że to on otruił męża Betty.

Uwolniona od wszelkich podejrzeń, otrzymała Betty majątek męża, zapisany jej w testamentie i przeniosła się do N. Jorku.

Wkrótce jednak prowadząc nieprawdopodobnie hulawcze życie, roztrwonila majątek mążowski, tak że znalazła się na bruku.

Wtedy powróciła do swej kariery pierwotnej, jako tancerka. Występ jej w jednym z londyńskich „music-hallów” miał kolosalne powodzenie. Zdobyla ona nie tylko publiczność, ale i dyrektora owego music-hallu, który się z nią ożenił. Przekonawszy się atoli, że go Betty zdradza, wniosł skargę rozwodową, już po dwa miesiącach.

Betty nie czekając końca procesu rozwodowego czmychnęła z powrotem do Ameryki, gdzie wyszła zamąż za niejakiego Wildrowa którego bardzo prędko zrujnowała doszczętnie. Nie mogąc przenieść utraty majątku, Wildrow wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie. Nie bawiąc się opłakiwaniem Wildrowa wyszła Betty znów zamąż za bogatego kupca, Jakkisa. Ten zmarł w kilka miesięcy po ślubie, jak powszechnie mówiono skutkiem otrucia.

Nie przeszkodziło to jednak wdowie podjąć ogromnej sumy, na jaką był Jakkis ubezpieczony. Ale, gdy właśnie rozpoczęto przeciw niej dochodzenie z powodu, że otruciła męża, zachorowała na tyfus i zmarła w szpitalu.

Tak więc zabrała ze sobą do grobu tajemnicę śmierci swego ostatniego męża, umierając w sile wieku, jakby dla efektownego zakończenia romansu.

Cytryna jest doskonałym środkiem leczniczym.

Cytryna znana jest wśród ludu jako niezawodny środek leczniczy przeciw reumatyzmowi, a używa się w tym celu czystego soku cytrynowego. Rozpoczyna się leczenie zazywaniem soku z 1 do 2 cytryn na dzień i powoli dochodzi się aż do 5 cytryn na dzień, poczem znów stopniowo wraca się do jednej cytryny.

Niestety, nie każdy łożą lek znalazł tyle kwasu, który wywołać może niezbyt łożądką. Coprawda po przeprowadzeniu takiego sposobu leczenia reumatyzm napewno ustąpi.

Przy bolących dżiąsłach sok cytrynowy, dodawany do wody do płókania zębów, działa lecząco i usmierza ból i zapalenie. Silny kaszel, pochodzący z zaziębnienia, ustępuje szybko, gdy się małe kawałki cukru zanurza w soku cytrynowym i powoli rozpuszcza w ustach.

Przy niemiłym oddechu i zapachu z ust wkładać do ust plasterki cytryny, z której wyjęto pestki, posypanej mialkiem cukrem. Potrzymać należy na języku przez 10 minut przy zamkniętych ustach. Przy bólu gardła płókanie gardła sokiem cytrynowym i polykanie soku cytrynowego z cukrem lub gorącej lemoniady bywa bardzo skutecznem.

Włózna cytryny, pozostałe po wyciśnięciu soku znanym tą środkiem upiększającym cerę nieczystą i popękane ręce. Poclerać co wieczór twarz i ręce sokiem, aby na skórze wysych.

Wyciśnięte cytryny okrojone z skórką żółtej, włożone do dzbanka z wodą, nadają wodzie miękkość i zapach miły, szczególnie wodzie twardej.

Na ból głowy, gdy pochodzi z zepsutego łożądką, posłużyć niezawodnie szklanka wody selterskiej z sokiem cytrynowym.

Nowszy sposób leczenia chorób nerwowych polega na kąpielach z cytryn. Kreją się 5 do 6 cytryn w cieńkie plasterki i moczy przez dwie godziny w 10 litrach wody. Następnie zmieszać z ciepłą wodą kąpielową, w której chorej się ma kąpać. Skutek polega na miłym uspokojeniu nerwów. Nie wolno jednak przy tej kąpeli używać mydła.

ORĘDOWNIK OSTROWSKI

w abonamencie kosztuje

tylko **1 zł**

Przedpłatę na miesiąc wrzesień
przyjmują urzędy pocztowe, filje oraz
Administracja „Orędownika“.

Najstarszy polski samolot w r. 1615.

Ciekawe i sensacyjne wiadomości o pierwszym samolocie odnaleziono w paryskiej Bibliotece Narodowej. W listach sekretarza Marji Gonzagi, żony króla Władysława IV, pisanych do pewnego Francuza, znajdujemy opisy i plany pierwszego samolotu, budowanego w tym czasie w Polsce.

Okazuje się, że Tytus Boratini, Włoch z pochodzenia, ale zupełnie spolszczony i nazywany Boratynim, zbudował pierwszą na świecie „latającą maszynę”. Według opisu wielu cudzoziemców, którzy się więcej dziełem Boratyniego interesowali niż Polacy, zajęci w tym czasie wojnami kozackimi, maszyna ta oparta była na nastawianiu lotu ptaków. Cztery skrzydła, zrobione z sielabinu, podczas wznoszenia się w górę kurczyły się i swęzwały, a opuszczając, rozszerzały. Samolot ten posiadał ogon, służący jako ster, mógł się opuszczać na wodę i był zaopatrzony w spadochron w kształcie baldachy nad aparatem. Motorem była „ręka ludzka, poruszająca korbą”.

Boratini urodził się w Wenecji w r. 1605. Zamieszkiwał w Warszawie dla pałacu Morsztyna maszynę hydrauliczną, dostarczającą za pomocą wiatru potrzebną ilość wody. Poza tem Boratini zbudował zegar wodny.

Znakomity fizyk był również pierwszym na świecie totalikiem. W r. 1648 zbudował mały aparat długości około półtora metra, który po nakręceniu sprężyny wznosił się na wysokość kilku metrów. Potem przy materialnej pomocy króla Władysława IV zbudował samolot dla ludzi, a marzeniem wynalazcy było przelecieć z Warszawy do Konstantynopola.

Kolorowe pociągi kolejowe.

Już dzisiaj kursują w pewnych krajach wagony o rozmaitych kolorach. W Holandji są one śnieżno-białe i złotawego koloru, w Szwajcarii białoniebieskie t. zw. „robotnicze Pulmanny”, następnie czerwone wagony Mitropy, ciemnoniebieskie międzynarodowe sypialnie i inne. Ale jeszcze fantazja ludzka nie wpadła na taki koncept, aby wagonom nadawać całkiem modernistyczne, ośniewające grą barw kolory, w dodatku wykonane przez wybitnych artystów-malarzy.

A takie właśnie wozy wypuściła kolej Lubecka — Bücken. Na linii Hamburg — Lubecka — Travemünde zestawiono pociąg, złożony z wagonów, pomalowanych wedle pomysłu malarza-artysty — Mahlausa. Mianowicie zestawili on harmonijnie kilka kolorów: czerwony, żółty niebieski, jasnozielony itd. tak, że wszystkie te kolory rozmieszczony na ścianach wozu, dają jednolite co do harmonji i bajeczne w tonie wrażenia.

Publiczność witała ten „pstry pociąg” z żywiołowym humorem i pobłażliwą wyrozumiałością.



P12/339

Persil i Henko

oto dwa środki,
bez których niema
prania!

Byk, jako środkowy napastnik.

Oryginalny wypadek wydarzył się w pobliżu Sydney w Australji, podczas meczu piłkarskiego.

Oto gracze byli tak zajęci grą, iż nie zauważyli, że ogromny byk przeskoczył ogrodzenie boiska i przedarłszy się przez kordon widzów, poczył jak szalony uganisć po boisku. W krótkim czasie rozpedził sędzię i graczy, którzy szybko poczęli szukać schronienia przed rogatym wrogiem.

Po kilku minutach nie było nikogo na boisku i byk mógł z dumą uważać się za pana sytuacji. Nie zadowolony z tego jednak, — a może zapalił się do sportu, gdyż nagle rzucił się w kierunku jednej bramki, a wpadłszy do niej uwikłał się w siatkę. Aby uwolnić się z tego niewygodnego położenia chwycił na rogi jeden ze słupów bramkowych, wskutek czego wyniósł na rogach całą bramkę. Na środku roztrzaskał ją w kawałki.

Po takim fatygującym zdobyciu bramki położył się na środku boiska, aby odpocząć. Dopiero właścicielowi upartego zwierzęcia udało się je ująć i odprowadzić do domu, poczem dokończono mecz, ustawiając dwa posterunki, jako żywe słupy zamiast bramki.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 18. 9. 1934 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

| | |
|---|-------|
| Woły: Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane | 68—72 |
| Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 | 60—64 |
| Mięsiste tuczone starsze | 50—54 |
| Miernie odżywiane | 40—44 |
| Buhaje: Wytuczzone pełnomięsiste | 60—66 |
| Tuczone mięsiste | 54—58 |
| Nietuczzone, dobrze odżywiane starsze | 42—48 |
| Miernie odżywiane | 40—42 |
| Krowy: Wytuczzone pełnomięsiste | 64—70 |
| Tuczone mięsiste | 50—56 |
| Nietuczzone dobrze odżywiane | 30—38 |
| Miernie odżywiane | 22—26 |
| Jalowice: Tuczone mięsiste | 60—64 |
| Nietuczzone dobrze odżywiane | 50—55 |
| Miernie odżywiane | 40—44 |
| Cielęta: Najprędziejze cielęta wytuczzone | 78—84 |
| Tuczone cielęta | 72—76 |
| Dobrze odżywiane | 66—70 |
| Miernie odżywiane | 54—62 |
| Owce: Wytuczzone pełnomięs. jagnięta i mł. skopy | 74—80 |
| Tuczone starsze skopy i macioraki | 64—70 |
| Dobrze odżywiane | 00—00 |
| Świnie: Pełnomięs. od 120 do 150 kg. żywej wagi | 70—74 |
| Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi | 64—68 |
| Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi | 60—62 |
| Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi | 52—56 |
| Maciory i późne kastraty | 58—66 |